

Pięściarze poznajscy równi warszawskim

Sokół - Legia 8:8

Nikłe zwycięstwo Misiurewicza nad Dorobą

Tak miłego meczu, jaki odbył się onegdaj w stołecznym Cirkusie, dawno już nie mieliśmy sposobności oglądać. Walczyli ze sobą: poznajski drużyna Sokół ze stołecznej Legią. Obie drużyny zrobiły jaknajlepsze wrażenie naogl, przyczem młodzież przeważnie chłopcy ani pozerzy, ani primadonny włożyli w walkę cały swój zapał i energję. I jeszcze jedna uwaga: dawno nie oglądaliśmy na ringu tylu sympatycznych twarzy. Po tylu meczach, jakie ostatnio odbyły się w Warszawie, był to bądźco bądź wycieczek dla... oka.

Ogółem odbyło się 8 spotkań, przy czem nie było wagi średniej i ciężkiej, za to oglądaliśmy wagę piórkową i 2 w półciężkiej. Mecz rozpoczął przedstawiciel wagi piórkowej. Wobec tego jednak, że zawodnik Sokola, Janowczyk miał nadwagę, przyznano zwycięstwo Witkowskiemu walk-overem, a walka jaka się odbyła, była towarzyska. Nadwaga Janowczyka zaważyła na ogólnym wyniku meczu, bowiem pięściarz Sokola wygrał to spotkanie, ale co z tego, kiedy przedtem Legia zdobyła 2 pkt. w o. Janowczyk wygrał pewnie, był on agresywny i bardzo dobry w zwarcu. Obaj przeciwnicy walczyli ambitnie.

W wadze muszej Romański (S.) walczył z Waśkiewiczem (L.). Spotkanie to trwało bardzo krótko, gdyż już w pierwszej rundzie „Sokół” znokautował „Legionistę”. Był to wspaniały k. o. Waśkiewicz zwał się na deski jak kłoda i uległ zamroczeniu. Kierownik walki, Kupfersztajn liczył w tempie o wiele za szybko i odnośnię się wrażeń, że normalnie po 10 sekund, pięściarz Legii byłby jeszcze zdolny walczyć. Ale wyliczono go i ogłoszono zwycięzca zawodnika Sokola. Chyba nie upłynęły jeszcze 2 minuty od k. o., kiedy Waśkiewicz z lekkością motyka przesadził sznur o kalaję rąk, tak jakby nie przedtem nie zasło.

Dużo zainteresowanie wzbudziła walka Peli (S.) z Teddym (L.). Pięściarz Sokola nie walczył czysto, uderzał bowiem za nisko, natomiast był ciągle stroną atakującą, choć rzadko kiedy trafiał. Walkę uznano za nierozstrzygniętą, co krzywdzi nieco Legię. Zwierzcowski (S.) i Przewodni (L.) walczyli w kategorii piórkowej. Spotkanie to spodobało się publiczności z tej racji, że obaj pięściarze wykazywali wielką zacietość, zwłaszcza w ostatniej rundzie. W zapale walki Sokół uderzył nieprawidłowo, za co dostał ostrzeżenie. Po walce tej rozległy się huczne oklaski, które publiczność darzyła obu zawodników. Zwycięstwo przyznano pięściarzowi Legii.

W wadze lekkiej Woźniak (S.) stoczył walkę z prymitywnym jeszcze Barej (L.). Ostatni darcie usiłował trafić swego przeciwnika, który zresztą u niego spewnością silnych ciosów Barej. Walkę uznano za nierozstrzygniętą.

Spotkanie następne w wadze półśredniej Misiurewicz (S.) — Dorobę (L.) było interesujące z tej racji, że pięściarz Legii dzielnie stawiał czoła reprezentantowi Polski, Misiurewiczowi. Zwolennicy Legii wolali tu pod adresem swego faworyta: „Doroba! nie bój się nazwiska!”, za to strona przeciwna wykrzykiwała: „Doroba! schowaj się!” Ale Doroba nie schował się i nie zląkł się nazwiska. Misiurewicz aż zataczał się od niecierpliwości ciosów, których Doroba wspaniale unikał. Zresztą i trafne ciosy Sokola nie zdobyły osłabić twardego pięściarza Legii, który także punktował. Wynik walki według orzeczenia sędziów, przynajmniej zwycięstwo Misiurewiczowi, krzywdzi nieco Dorobę. Wynik powinien być uznany za nierozstrzygnięty. W każdym razie spotkanie z Misiurewiczem wystawia Dorobę bardzo dobre świadectwo.

Nieładne było spotkanie przedstawicieli wagi półciężkiej, Rogowskiego (S.) z Kozakowem (L.). Mistrz marynarki, Kozakow, zlecił się, naładzie. Surowy, prymitywny, choć obdarzony silnym ciosiem walczył nieprytnie, i nie potrafił wykorzystać sze

regu dogodnych pozycji, zwłaszcza w drugiej rundzie, kiedy jego przeciwnik, Rogowski, był jeszcze bardziej nieprzytomny od niego. W trzeciej rundzie Rogowski rozciął skórę na twarzy Kozakowowi, a krwią płynącą z rany swego przeciwnika, umazał sobie twarz i barki. Wygrał zaszczytne zwycięstwo Legii. Ostatnie spotkanie, także w wadze półciężkiej: Przybylski (S.) — Dorobę (L.) zakończył się zwycięstwem Dorobę. Ogólny wynik meczu 8:8.

Po meczu zwróciliśmy się o opinię do kierowników obu drużyn. Kierownik drużyny Sokola, p. Sylwester Dola powiedział nam:

— Jechaliśmy do Warszawy pewni zwycięstwa, w najgorszym stosunku 10:6. Zgubiła nas nadwaga Janowczyka, ale stało się to tak dlatego, że organizatorzy nie dali nam wagi w dniu poprzedzającym mecz, a o co specjalnie prosiłem zaraz po przyjeździe. Wrażenie odbyło się na godzinę przed meczem i Janowczyk miał 400 gr. nadwagi. Wobec tego, że jest to pięściarz młody, dla którego wyjazd do Warszawy był wogóle pierwszą podróżą poza granice Poznania, — obawiałem się go „zduśić”. Przyjeździe, jakiego doznaliśmy w Legii, było bardzo gościnne. Muszę dodać, że z naszych zawodników zawiodł Zwierzchowski. Specjalna uwaga należy się kierownikowi walki, który źle się wywiązał ze swego zadania. Nie docenia on walki w zwarcu i przerywał ją bez uzasadnienia.

Trener Legii, Sztaum, uważa, że wynik przynajmniej zwycięstwo Misiurewiczowi krzywdzi Dorobę II, bo walka była remisowa.

— Chłopcy moi — dodaje Sztaum — są jeszcze bardzo młodzi. Witkowski np. walczył dziś dopiero po raz czwarty. Teddy zaś po raz 13-ty. Zresztą Teddy wygrał walkę, choć użnał ją za remisową. Kozakow mieszka stale w Gdyni i nie przyjmując odpowiedzialności za jego formę, gdyż nie trenuje go.

Onegdaj rozpoczęła się druga runda rozgrywek o drużynowe mistrzostwo polskie w boksie. W Poznaniu miejscowa Warta spotkała się z mistrzowską drużyną Warszawy Makabi. Mecz zakończył się katastrofalną klęską żydów w stosunku 0:16. Druga żydowska nie wygrała ani jednej walki, a już przed meczem Warta prowadziła walk-overem 4:0, gdyż lekarze nie dopuścili dwóch pięściarzy żydowskich Stahla i Stencisena, uważając ich za niezdolnych do walki. Wobec tego odbyło się tylko 6 spotkań.

W wadze muszej Sobkowiak zwyciężył Brenbaum. W następnych zaś kategoriach Wirski pokonał Rosenbluma, Kajnara zwyciężył Spigelmana, Sipiński pokonał zdecydowanie Neustadta, żydowskiego „króla k. o.”, Wolniakowski zwyciężył Froidisa, wreszcie Majchrzycki wygrał z Piniłkiem.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie publiczności, która w liczbie około 4000 widzów, żywo śledziła przebieg poszczególnych walk, dając hucznymi oklaskami pięściarzy poznajskich.

Drugi skolei mecz o drużynowe mistrzostwo Polski odbył się w Łodzi pomiędzy miejscowym IKP oraz inowrocławską Cuivą. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie łódzkiej w stosunku 9:7. IKP. wystąpił w dwóch wagach z rezerwowymi, a ponadto oddał w wadze ciężkiej dwa

Zimowe mistrzostwa Niemiec w tenisie

W Berlinie odbywały się obecnie mistrzostwa tenisowe Niemiec w hali. Po rozgrywkach eliminacyjnych w grach pojedynczych panów, wyłoniła się następująca ósemka. Cramm, Henkel II (Niemcy), Lesueur, Lacroix, Gentien Bernard, (Francja) i Palmieri (Włochy).

W ćwierćfinałach gry pojedynczej panów odbyły się następujące mecze: Cramm — Lesueur 6:4, 9:7. Lacroix — Gentien 3:6, 6:1, 6:2. W pozostałych dwóch ćwierćfinałach zwyciężył: Bernard i Henkel I. Do półfinału za tym zakwalifikowali się Cramm, który spotkał się z Lacroix oraz Bernard z Henkiem.

W grach pojedynczych panów zakwalifikowali się do półfinału: Sperling, Horn, Payot i Glempur.

Bajka... Czary... Magia... Hipnoza??? Fakir... czy Demon??? **FASFIKIS!!!!**

Onegdaj rozpoczęła się druga runda rozgrywek o drużynowe mistrzostwo polskie w boksie. W Poznaniu miejscowa Warta spotkała się z mistrzowską drużyną Warszawy Makabi. Mecz zakończył się katastrofalną klęską żydów w stosunku 0:16. Druga żydowska nie wygrała ani jednej walki, a już przed meczem Warta prowadziła walk-overem 4:0, gdyż lekarze nie dopuścili dwóch pięściarzy żydowskich Stahla i Stencisena, uważając ich za niezdolnych do walki. Wobec tego odbyło się tylko 6 spotkań.

W wadze muszej Sobkowiak zwyciężył Brenbaum. W następnych zaś kategoriach Wirski pokonał Rosenbluma, Kajnara zwyciężył Spigelmana, Sipiński pokonał zdecydowanie Neustadta, żydowskiego „króla k. o.”, Wolniakowski zwyciężył Froidisa, wreszcie Majchrzycki wygrał z Piniłkiem.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie publiczności, która w liczbie około 4000 widzów, żywo śledziła przebieg poszczególnych walk, dając hucznymi oklaskami pięściarzy poznajskich.

Drugi skolei mecz o drużynowe mistrzostwo Polski odbył się w Łodzi pomiędzy miejscowym IKP oraz inowrocławską Cuivą. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie łódzkiej w stosunku 9:7. IKP. wystąpił w dwóch wagach z rezerwowymi, a ponadto oddał w wadze ciężkiej dwa

punkty walk-overem, gdyż pięściarz łódzki Krenz nie wyzdrowiał. Wziawszy powyższe okoliczności pod uwagę, wynik ten należy uznać za zupełnie dobry dla IKP. Szczegółowe wyniki były następujące: Gluba (IKP) zremisował w wadze muszej z Lada (Cuivia), Spodkowicz zwyciężył Rogowskiego, Leszczynski przegrał z Dudziakiem, Banasiak znokautował w drugiej rundzie Mrozowskiego, Taborek pokonał Radomskiego, Chmielewski zwyciężył przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Lewandowskiego, wreszcie Kaczynski przegrał w drugiej rundzie przez k. o. Józkowiakiem. Spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy Zielińskim i Kłodasem, które miało być rozegrane jako towarzyskie nie odbyło się, gdyż Zielinski odmówił.

Po onegdajszych meczach tabela o drużynowe mistrzostwo Polski jest następująca:

	pkt.	stos. br.
Warta	6:2	47:17
Makabi-Warszawa	4:4	30:34
IKP-Łódź	4:4	26:38
Cuivia-Inowrocław	2:6	25:36

Wiadomości bokerskie

MECZ Z CZECHAMI ODBĘDZIE SIĘ

Jak się okazuje rezygnacja Czechosłowacji z rozgrywek między państwowych o puchar Europy Środkowej w boksie, nie oznacza wycofania się już w tym roku. W ten sposób Polska rozegra mecz z Czechosłowacją. Poprzedni mecz, który przyniósł zwycięstwo Polsce w Warszawie 11:5 został, jak wiemy, anulowany wobec uchybień formalnych. Mecz z Czechami możemy oczekiwać spokojnie.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI BĘDĄ W POZNANIU

Jak już donosiliśmy, tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski, powierzone zostały Łodzi, która jednak zrezygnowała z organizacji mistrzostw, gdyż nie posiada odpowiedniej sali. Wobec tego, że projekt odbycia meczu w Warszawie nie doszedł do skutku, PZB rozpisal referendum do poszczególnych okręgów z zapytaniem, gdzie mają odbyć się mistrzostwa. Referendum przyznało organizację mistrzostw znaczną większość głosów Poznaniowi. W ten sposób Poznań będzie po raz drugi terenem indywidualnych mistrzostw Polski.

Kanada mistrzem świata w hokeju

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo świata w hokeju w Davos przyniosły następujące wyniki: Kanada — Szwajcaria 4:2, Anglia — Czechosłowacja 2:1, Szwecja — Austria 3:1.

W ten sposób Kanada zdobyła mistrzostwo świata. Mistrzostwo Europy przypadło w udziale Szwajcarii, podczas gdy kandydat do tego tytułu Czechosłowacja — musiała zadowolić się czwartym miejscem. Ostatnie kolebno turnieju jest następujące: 1. Kanada, 2. Szwajcaria, 3. Anglia, 4. Czechosłowacja, 5. Szwecja, 6. Austria, 7. Francja, 8. Włochy, 9. Niemcy, 10. Polska.

Smiały plan kolarzy

Co o tem mówi v. prezes W. T. C., p. Gołębiowski

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów powzięło śmiały projekt zorganizowania wielkiej imprezy, którą byłby wyścig kolarski dookoła Polski. Chcąc zdobyć nieco szczegółów zwróciliśmy się do wiceprezesa WTC, p. Gołębiowskiego.

— Impreza, którą projektujemy — rozpoczął rozmowę p. Gołębiowski — byłaby jakby wznowieniem dawnych wyścigów dookoła Polski, choć projektowana przez nas miałaby pewne różnice w porównaniu z tamtymi. Przedwzrostkiem trasa miałaby formę ósemki. Bo proszę tylko zorientować się, jakie będą etapy: Warszawa — Włocławek — Grudziądz — Gdynia — Chojnice — Gniezno — Kępno — Częstochowa — Warszawa — Kielce — Tarnów — Jarosław — Chelmo — Brześć — Warszawa.

— Pozwól sobie zwrócić uwagę, — mówi dalej wiceprezes WTC. — że trasa prowadzi przez okolice niedoświadczane dotychczas przez kolarzy. Głównym celem naszej imprezy byłby właśnie cel propagandowy.

— A długość trasy? — 2.203 km., a więc trasa naszego wyścigu byłaby dłuższa od dotychczasowych wyścigów dookoła Polski. — Muszę dodać, że staraliśmy się dobrać etapy w ten sposób, aby nie przewyższały 200 km. Najdłuższy odcinek — Warszawa — Włocławek — 199 km. Kierowaliśmy się bowiem troską o zdrowie zawodników, nie chcąc ich męczyć nieuznawianymi etapami. W Gdyni i Warszawie przewidziany jest 1 dzień odpoczynku, przyczem w Warszawie przypada półmetek. O ile pozwolą nam fundusze projektujemy nadaje tej imprezie charakter międzynarodowy.

Skolei rozmowa schodzi na inny temat.

— Czy to prawda, panie prezesie, że Dynasy mają być rozparcelowane? — Mamy umowę do 1937 r. włącznie, więc po tym terminie parcelacja nie jest wykluczona, choć mojem zdaniem Dynasy zupełnie nie nadają się na zabudowanie, spowodu wody podskórnej. Zaznaczyć muszę, że parcelacja Dynasów byłaby wielką stratą dla sportowej Warszawy.

Przecież jest to jedyny w śródmieściu tor kolarski. Zniszczenie tego obiektu pociągnęłoby za sobą stratę około 700 tys. zł., tyle bowiem kosztowałoby wybudowanie toru gdzieś indziej. A kto dziś dysponuje taką sumą?

— Jaka jest obecnie sytuacja finansowa WTC? — Bardzo niedobra i właśnie z tego powodu zarząd WTC. uchwalił wniosek jednorazowej daniny w wysokości 30 zł. od każdego członka. Suma osiągnięta z tej daniny, t. j. około 6 tys. zł. będzie użyta całkowicie na pokrycie czynszu dzierżawnego, który wynosi obecnie 500 zł. miesięcznie. Inwestowaliśmy r. z. duże sumy, wybudowaliśmy kort kryty, wyremontowaliśmy tor kolarski, wzmocniliśmy oświetlenie na torze, tak, że dziś tor na Dynasach ma największe oświetlenie w Europie. Poza tem wybudowaliśmy 128 m. parkanu, a to wszystko przecież wiele kosztuje — mówi p. Gołębiowski.

— Czy pan prezes przewiduje kandydowanie członków WTC. do przyszłego zarządu PZTK? — Osobiście jestem zdania, że wobec intensywnie pracy, jaka czeka nas w tym sezonie na terenie własnego klubu, żaden z członków WTC nie powinien angażować się do pracy w PZTK. Rozprasza to ludzi, a pracy u nas nie będzie brak w sezonie.

— Krążą pogłoski, że z WTC. emigrują czołowi kolarze, czy to prawda?

— Kategorycznie temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

— Kategoriale temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

sumą?

— Jaka jest obecnie sytuacja finansowa WTC?

— Bardzo niedobra i właśnie z tego powodu zarząd WTC. uchwalił wniosek jednorazowej daniny w wysokości 30 zł. od każdego członka. Suma osiągnięta z tej daniny, t. j. około 6 tys. zł. będzie użyta całkowicie na pokrycie czynszu dzierżawnego, który wynosi obecnie 500 zł. miesięcznie. Inwestowaliśmy r. z. duże sumy, wybudowaliśmy kort kryty, wyremontowaliśmy tor kolarski, wzmocniliśmy oświetlenie na torze, tak, że dziś tor na Dynasach ma największe oświetlenie w Europie. Poza tem wybudowaliśmy 128 m. parkanu, a to wszystko przecież wiele kosztuje — mówi p. Gołębiowski.

— Czy pan prezes przewiduje kandydowanie członków WTC. do przyszłego zarządu PZTK?

— Osobiście jestem zdania, że wobec intensywnie pracy, jaka czeka nas w tym sezonie na terenie własnego klubu, żaden z członków WTC nie powinien angażować się do pracy w PZTK. Rozprasza to ludzi, a pracy u nas nie będzie brak w sezonie.

— Krążą pogłoski, że z WTC. emigrują czołowi kolarze, czy to prawda?

— Kategorycznie temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

— Kategoriale temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

sumą?

— Jaka jest obecnie sytuacja finansowa WTC?

— Bardzo niedobra i właśnie z tego powodu zarząd WTC. uchwalił wniosek jednorazowej daniny w wysokości 30 zł. od każdego członka. Suma osiągnięta z tej daniny, t. j. około 6 tys. zł. będzie użyta całkowicie na pokrycie czynszu dzierżawnego, który wynosi obecnie 500 zł. miesięcznie. Inwestowaliśmy r. z. duże sumy, wybudowaliśmy kort kryty, wyremontowaliśmy tor kolarski, wzmocniliśmy oświetlenie na torze, tak, że dziś tor na Dynasach ma największe oświetlenie w Europie. Poza tem wybudowaliśmy 128 m. parkanu, a to wszystko przecież wiele kosztuje — mówi p. Gołębiowski.

— Czy pan prezes przewiduje kandydowanie członków WTC. do przyszłego zarządu PZTK?

— Osobiście jestem zdania, że wobec intensywnie pracy, jaka czeka nas w tym sezonie na terenie własnego klubu, żaden z członków WTC nie powinien angażować się do pracy w PZTK. Rozprasza to ludzi, a pracy u nas nie będzie brak w sezonie.

— Krążą pogłoski, że z WTC. emigrują czołowi kolarze, czy to prawda?

— Kategoriale temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

— Kategoriale temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

sumą?

— Jaka jest obecnie sytuacja finansowa WTC?

— Bardzo niedobra i właśnie z tego powodu zarząd WTC. uchwalił wniosek jednorazowej daniny w wysokości 30 zł. od każdego członka. Suma osiągnięta z tej daniny, t. j. około 6 tys. zł. będzie użyta całkowicie na pokrycie czynszu dzierżawnego, który wynosi obecnie 500 zł. miesięcznie. Inwestowaliśmy r. z. duże sumy, wybudowaliśmy kort kryty, wyremontowaliśmy tor kolarski, wzmocniliśmy oświetlenie na torze, tak, że dziś tor na Dynasach ma największe oświetlenie w Europie. Poza tem wybudowaliśmy 128 m. parkanu, a to wszystko przecież wiele kosztuje — mówi p. Gołębiowski.

— Czy pan prezes przewiduje kandydowanie członków WTC. do przyszłego zarządu PZTK?

— Osobiście jestem zdania, że wobec intensywnie pracy, jaka czeka nas w tym sezonie na terenie własnego klubu, żaden z członków WTC nie powinien angażować się do pracy w PZTK. Rozprasza to ludzi, a pracy u nas nie będzie brak w sezonie.

— Krążą pogłoski, że z WTC. emigrują czołowi kolarze, czy to prawda?

— Kategorycznie temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

— Kategoriale temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

sumą?

— Jaka jest obecnie sytuacja finansowa WTC?

— Bardzo niedobra i właśnie z tego powodu zarząd WTC. uchwalił wniosek jednorazowej daniny w wysokości 30 zł. od każdego członka. Suma osiągnięta z tej daniny, t. j. około 6 tys. zł. będzie użyta całkowicie na pokrycie czynszu dzierżawnego, który wynosi obecnie 500 zł. miesięcznie. Inwestowaliśmy r. z. duże sumy, wybudowaliśmy kort kryty, wyremontowaliśmy tor kolarski, wzmocniliśmy oświetlenie na torze, tak, że dziś tor na Dynasach ma największe oświetlenie w Europie. Poza tem wybudowaliśmy 128 m. parkanu, a to wszystko przecież wiele kosztuje — mówi p. Gołębiowski.

— Czy pan prezes przewiduje kandydowanie członków WTC. do przyszłego zarządu PZTK?

— Osobiście jestem zdania, że wobec intensywnie pracy, jaka czeka nas w tym sezonie na terenie własnego klubu, żaden z członków WTC nie powinien angażować się do pracy w PZTK. Rozprasza to ludzi, a pracy u nas nie będzie brak w sezonie.

— Krążą pogłoski, że z WTC. emigrują czołowi kolarze, czy to prawda?

— Kategorycznie temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

— Kategoriale temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

sumą?

— Jaka jest obecnie sytuacja finansowa WTC?

— Bardzo niedobra i właśnie z tego powodu zarząd WTC. uchwalił wniosek jednorazowej daniny w wysokości 30 zł. od każdego członka. Suma osiągnięta z tej daniny, t. j. około 6 tys. zł. będzie użyta całkowicie na pokrycie czynszu dzierżawnego, który wynosi obecnie 500 zł. miesięcznie. Inwestowaliśmy r. z. duże sumy, wybudowaliśmy kort kryty, wyremontowaliśmy tor kolarski, wzmocniliśmy oświetlenie na torze, tak, że dziś tor na Dynasach ma największe oświetlenie w Europie. Poza tem wybudowaliśmy 128 m. parkanu, a to wszystko przecież wiele kosztuje — mówi p. Gołębiowski.

— Czy pan prezes przewiduje kandydowanie członków WTC. do przyszłego zarządu PZTK?

— Osobiście jestem zdania, że wobec intensywnie pracy, jaka czeka nas w tym sezonie na terenie własnego klubu, żaden z członków WTC nie powinien angażować się do pracy w PZTK. Rozprasza to ludzi, a pracy u nas nie będzie brak w sezonie.

— Krążą pogłoski, że z WTC. emigrują czołowi kolarze, czy to prawda?

— Kategorycznie temu zaprzeczam — mówi wiceprezes WTC — w tej chwili tylko Bryzko prosił o zwolnienie, przenosi się bowiem do innego klubu, który ma dać mu posadę.

J. B. Priestley

BOHATER

— Czy pani jest bolszewiczką? — spytała Ida przerażona tak bezwzględny sąd.

— Mój chłopak zawsze mówi, że jestem bolszewiczką. Ale to nieprawda. Nie lubię Rosjan ani żadnych innych cudzoziemców. Pełno ich tu wśród służby hotelowej. Przyjmują ich, bo to lizusy aż do młodości. A jak z jednym i z drugim pogadać, wyłazi bolszewik, że aż ha! Nienawidzą każdego, komu muszą usługiwać. Zdarzają się też takie świnuchy, co nie dają dziewczynie chwili spokoju. Jeśli o mnie chodzi, to już niedługo takiemu Marcel, czy Giovanni powiedziałem, co o nim myślę, a po pysku też niedługo oberwał. Ile pani ma lat?

— Dwadzieścia cztery.

— Gdzie pani mieszka stale i co pani robi w domu?

Ida opowiedziała jej wszystko.

— Czemu nie przyjechała razem z panią matką? — pytała dalej pokojówka.

— Nie mam już matki. Mieszka z nami ciotka Aggie. Ale to bardzo pobożna osoba i nie pozwalała mi jechać na konkurs. Prędzej ojciec zgodziłby się jechać ze mną, ale nie może rzucić pracy. Może lepiej, że nie przyjechał, bo nieby nie rozumiał z tego, co się tu dzieje. Siostra i brat są ode mnie młodszy i także pracują, i zresztą ich zupełnie nie potrzebuję. Dobrze mi dokuczali spowodu tego konkursu, przy każdym jedzeniu, ale teraz

46)

oni mają głupie miny. Ach, jaka jestem podniecona! Ten teatr dziś wieczorem, ta wspaniała łoża, a potem dancing w Café Pompadour! Czy widziała pani srebrną różę, którą dostałam jako nagrodę? Proszę zobaczyć. Zaraz pani pokażę. Jest śliczna, prawda? Czy byłaby pani tak samo podniecona na moim miejscu?

Pokojuówka obejrzała dokładnie srebrną różę, świecąca różowawym odbłaskiem ścian sypialni, i rzuciwszy spojrzenie na Idę, która w swem podnieceniu miała błękitniejsze oczy, bardziej różowe policzki i wyglądała piękniej, niż przedtem, powiedziała z uśmiechem:

— Mam wrażenie, że byłabym przejęta. Taka parada, tyle gwałtu, pierwszy raz w Londynie, i to wszystko... Niech pani się dobrze bawi i wszystkich jaknajlepiej używa. Ale o jednym nie trzeba zapominać: że to tylko święta. Takie życie na codzień nie jest stworzone dla nikogo, a tembardziej dla pani. Treba sobie powiedzieć: to dobre na tydzień na dwa najwyżej, a potem koniec. A jak będzie koniec, niech pani już przestanie o tem myśleć i wróci spokojnie do domu. Niech pani nie lęczy zbyt wiele ani na film, ani na nie, co będą pani obiecywali. I jeszcze jedno, niech pani nie żyje z żadnym mężczyzną, chyba że będzie pani miała do tego szaloną ochotę.

— Nigdy w życiu, — zawołała Ida purpurowa. — Nigdybym tego nie zrobiła nawet gdybym miała największą ochotę. A nie będę miała ochoty.

— To do niczego nie prowadzi, — ciągnęła spokojnie pokojówka — w żadnym razie się nie opłaca. Oczywiście, będą wszyscy próbowali i to wkrótce już... Najgorszy ci, co to im aż oczy na wierzch wyłażą i trzeba ich się porządnie pilnować, chyba, że zaraz ślub. A nie trzeba się dać nabrać takim, co to opowiadają, że żona nie chce

im dać rozvodu. A przedwzrostkiem pamiętać ciągle, że to nie jest prawdziwe życie. Zdaje się, że będę musiała poprosić tego z końca korytarza, tego bohatera, żeby się pania zajął. Jest jeszcze mniej doświadczony od pani, ale ma poczciwą minę, a włosy jego mają kolor rudawy, co także dobrze o nim świadczy.

— Nie, niech pani tego nie robi... Nie znam go przecież. I nie chcę wydać mu się taka głupia, mogę się sama bronić.

— Dobrze, niech więc pani na niego uważa, — powiedziała chłodno pokojówka — wyjdzie to na jedno. A teraz, proszę pani, czem mogę jeszcze służyć? Pani Savrony obajmie służbę od jutra rana. Dziękuję.

I wymówiwszy te bezosobowe oficjalne słowa pokojówka uśmiechnęła się, przymrużyła porozumiewawczo oko i wyszła.

Ida czuła przez chwilę, że zapał jej przygasł. Powiedziała sobie, że przecież ta dziewczyna nie uzyskała pierwszej nagrody na konkursie piękności (i nigdy nie uzyskała) i nie może wiedzieć, co dzieje się z taką laureatką. Ale sam fakt, że w takiej chwili ktoś dawał jej rady i prawdy moralny, podzielał na nią depresyjną. Przecież takie rozmowy należały do świata, który zostawiła za sobą. To, że usłyszała je tutaj, było nieomal tak okropne, jakgdyby w „Café Pompadour” zastała w roli gospodyni swą ciotkę Aggie. Ida była teraz już na rudawosłą pokojówkę; czyż dlatego, że ma narzeczonego policjanta, sama poczuwa się do obowiązków policjantki? Po namyśle Ida zdecydowała, że ta mała była właściwie bezcelna, choć tak grzecznie zaofiarowała się z pudrowaniem jej pleców. A to, co mówiła o życiu z mężczyzną? Cóż ona sobie myślała? Że kim ja jestem? (C. d. n.).

Kronika sportowa

KOSZYKARKI POLONJI MISTRZEM POLSKI

Finałowy mecz koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski pomiędzy Polonią i AZS przyniósł zwycięstwo po zaciętej walce koszykarkom Polonii w stos. 22:19. Decydujące kosze padły dopiero po przedłużeniu. W czasie przepisowym wynik brzmiał 19:19.